W niedzielę, dnia 1 listopada br. o godz. 4½ popoł. odbędzie się w sali Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43

Zebranie Kupców

na którem p. radca Pfeffer wygłosi referat p. t.:

„Perspektywy handlu wobec nowej epoki protekcjonizmu".

Po referacie odbędzie się dyskusja.
O liczny udział uprasza **WYDZIAŁ.**

Branża galanteryjno-norymberska. W niedzielę, dnia 1 listopada 1925 o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu Stow. **Zgromadzenie** członków branży galant.-norymb., celem omawiania sprawy ostatnich wymiarów podatku obrotowego.

Przewod. branży: **Łazarus Margulies.**

Ważne dla importerów: Wszyscy, którym doręczono nakazy dopłat celnych za rzekomo mylne oclenia w roku 1924 zechcą bezzwłocznie a najpóźniej 2 listopada nakazy tych dopłat zgłosić w Sekretarjacie Stow. Kupców w Krakowie, Grodzka 43.

Stow. Kupców wdrożyło bowiem akcję, celem odroczenia na razie tych płatności.

Ważne dla importerów. Polecamy wszystkim Biuro Celne przy Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, we wszystkich sprawach celnych, reklamacyj, odwołań i badania bolet celnych. Zwłaszcza obecnie, kiedy doręcza się kupiectwu masowo dopłaty celne, pomoc biura jest w wielu wypadkach konieczna.

Kierownictwo biura jest w ręku pierwszorzędnego fachowca.

Pod adresem Izby Skarbowej w Krakowie. Piszą nam z Jordanowa, że Urząd Skarbowy w Makowie przeprowadzał już w dniu 22 bm. egzekucję na podatek dochodowy na rok 1925. Płatnicy, którzy podatek zapłacili natychmiast gotówką musieli ponadto zapłacić 5% egzekutnego.

Podatek dochodowy płatnym jest dopiero w dniu 1-go listopada, prowadzenie więc egzekucji przed dniem 1 listopada jest bezprawiem i dlatego prosimy Izbę Skarbową w Krakowie, aby zechciała pouczyć p. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Makowie, że egzekucje na podatek dochodowy mogą być prowadzone dopiero po dniu 1 listopada i że należy zwrócić wszystkim płatnikom pobrane od nich koszta egzekucyjne.

Rekursa podatku obrotowego w okręgu Izby Skarbowej w Krakowie.

Komisja odwoławcza dla spraw podatku przemysłowego rozpoczyna w dniu 5 listopada 1925 posiedzenia swe, celem załatwienia odwołań za II. półrocze 1924 r.

W sprawie zniżonej stawki podatku przemysłowego, przysługującej handlowi przy sprzedaży hurtownej oraz skupowi, wyjaśniamy, że wykazanie wysokości obrotu przez księgi jest konieczne tylko dla handlu, a nie dla skupu, który może korzystać z tej ulgi także bez ksiąg.

Do P. T. Abonentów!

Upraszamy o wyrównanie zaległości i zapłatę abonamentu za IV. kwartał.

Ciężkie czasy, które przeżywamy nakładają na każdego kupca obowiązek popierania swego pisma zawodowego, które go broni, poucza, a równocześnie zwalcza panującą reakcję gospodarczą i toruje drogę do lepszego jutra. Obowiązek popierania swego pisma ciąży na każdym kupcu dziś przedewszystkiem, gdy wszystko sprzysięgło się przeciw kupiectwu i gdy stan kupiecki, nie mając znikąd pomocy staje u nas przed pytaniem: być albo nie być.

Liczymy, że apel nasz nie pozostanie bez skutku i że każdy spełni swój obowiązek i uiści należytość za abonament.

Dwa razy daje, kto zaraz daje — dlatego prosimy o corychlejsze wpłaty.

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek przemysłowy za I. półrocze 1925 można zapłacić bez odsetek w 14 dni po terminie oznaczonym w nakazie płatniczym.

Podatek dochodowy: Odwołania mają być wniesione w ciągu dni 30 po doręczeniu nakazu zapłaty.

Podatek dochodowy: Płatność: Różnicę między podatkiem wymierzonym na rok 1925 a podatkiem zapłaconym już przy złożeniu fassji należy zapłacić do 15 listopada; inaczej biegną od 16 listopada odsetki. Płatnicy, którzy nic nie uiścili mają zapłacić cały podatek w ciągu dni 30 po doręczeniu nakazu płatniczego.

Podatek majątkowy. Odwołania muszą być wniesione w pierwotnym terminie, tj. w ciągu 30 dni od doręczenia nakazu płatniczego.

Płatność podatku majątkowego. Polowa w ciągu 30 dni, druga w 60 dniach po doręczeniu nakazu płatniczego. (Patrz okólnik Izby Skarbowej)

Czekiem PKO można wpłacić wszystkie podatki prócz opłaty za patent i wpłaty miesięczne podatku przemysłowego.

Podania o podstawy wymiaru (podatku dochodowego i majątkowego), należy wnieść w terminie 30 dni od doręczenia odnośnego nakazu płatniczego — gdyż tylko w tym wypadku wstrzymują bieg czasokresu do odwołania.

Podania o raty podatkowe należy wnieść do władzy podatkowej I. instancji (Urząd podatków i opłat Skarbowych). Podanie o raty można wnieść bez względu na to, czy wniesiono odwołanie. Przy podatku przemysłowym udziela się rat do 15 grudnia br. Stempel zawsze 2 zł — odsetki 1 procent miesięcznie.

Podanie o odpisanie podatków z powodu nędzy, bezwzględnej nieściągalności wnosi się do Izby Skarbowej — bez stempla. Opłaty do 100 zł odpisać może sama Izba Skarbowa.

Premja dla Kupców całej Rzpltej Polskiej.

Obecnie doręcza się setkom kupców nakazy płatnicze na dopłaty celne za za nisko obliczone należytości celne w roku 1924.

W myśl § 32 Rozp. Min. Skarbu z 13 grudnia 1920 Dz. U. Nr, 11/21 należy się stronom również zwrot nadwyżek, gdyby przy kontroli bolet celnych władze celne natrafiły na uiszczenie kwoty wyższej, niż się należało.

Wobec dokonywanych w czasach ostatnich kontroli setek tysięcy bolet celnych muszą zachodzić wypadki, gdzie strony zapłaciły więcej, niż powinny i gdzie władze celne wedle obowiązujących przepisów obowiązane były do wyasygnowania odnośnych kwot do zwrotu. Taksamo bowiem, jak wyszukano tysiące pozycyj, gdzie zapłacono mniej, niż się należało — musiały władze celne wyszukać, choćby setki pozycyj gdzie zapłacono więcej.

Niemniej jednak przeznaczamy nagrodę w kwocie 50 złotych dla tego kupca, który pierwszy nam wykaże, że z Urzędu celnego otrzymał taką nadwyżkę, wyasygnowaną mu bez reklamacji.

Reflektanci zechcą przesłać nam odnośną asygnatę do wglądu, najpóźniej do 30. listopada 1925. Nagroda będzie natychmiast wypłacona.

Redakcje zawodowych pism, prosimy o przedrukowanie. **Redakcja „Przeglądu Kupieckiego“.**

Zwycięstwo zwyciężonego.

Większością 29 głosów utrzymał się p. Grabski. Nikt go niechciał, nikt do niego zaufania nie miał, polityka jego zbankrutowała — mimoto utrzymuje się, bo — nie było nikogo w jego miejsce.

Mimo przesilenia ekonomicznego i finansowego, które rząd Grabskiego zawinił, mimo fiaska jego sanacji — którą ratować mogą na najcięższych warunkach zaciągnięte pożyczki zagraniczne — rządzić będzie nami dalej ten sam system, który pędzi nas na dno otchłani.

I to jest najsmutniejszem, że stronnictwa sejmowe, w których ręku były losy Grabskiego — nie miały wogóle nikogo w jego miejsce z jakim takim programem. I nie mylimy się zdaje się twierdząc, że gdyby obalono p. Grabskiego, toby były dopiero w kłopocie: co dalej? Pustka myśli i woli naszego sejmu i naszych posłów stanęły wobec planów sanacji p. Grabskiego, które mimo swej nierealności i chaotyczności — były przecież czemś pozytywnym w tem znaczeniu, że były. Do najsmutniejszych wniosków to zaś doprowadza, że wraca do nas śmiertelna choroba dawnej Polski — niemoc sejmu i niezdolność społeczeństwa do wytworzenia opinji i nadania jej wyrazu. To czem żyją demokracje Zachodu tego nie mamy. Zasada „jakoś tam będzie“ panuje wszechwładnie w społeczeństwie, rzeczy i sprawy państwowe pozostawi swemu biegowi i losowi, a ludność i gospodarstwo społeczne p. Grabskiemu, który w swej mowie obronnej powołał się na 2 główne sukcesy: że ustabilizował dolara na 6 Zł po 6 Zł 30 gr i że wstrzymał run na banki. Pierwszy sukces jest rzeczywiście duży — i przypomina o szczęściu tego blacharza, który spadł z dachu łamiąc tylko jedną nogę — bo mógł przecież złamać obie. Sukces drugi jest niewątpliwy. Run na banki wstrzymano, bo nie było już co podejmować skoro wszystko już z banków podjęto.

I te sukcesy wystarczyły naszemu Sejmowi.

Era p. Grabskiego będzie zatem trwała dalej. Wchodzimy po tej burzy w szklance wody — na dalszy etap sanacji sanacji — tylko zdaje się nie będzie już kogo i co sanować.

I przypomina się niemiecki wiersz:
Nur die allergrössten Kälber
Wählen ihren Schächter selber.

Ruina kupiectwa z powodu przeciążenia podatkami.

Wielki wiec kupców krakowskich.

W niedzielę, dnia 25 października 1925 r. w wielkiej sali Rady Miejskiej w Krakowie odbył się Wiec kupiectwa krakowskiego zwołany przez Krakowską Kongregację Kupiecką, Stowarzyszenie Przemysłowe drobnych kupców kolonialnych oraz Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, celem zaprotestowania przeciw nadmiernym ciężarom podatkowym, które spowodowały obecne ciężkie przesilenie w handlu oraz omawianie sytuacji wywołaną chęcią reaktywowania Rady Miejskiej i o ciężarach społecznych, które obciążają handel.

Na Wiec ten niezwykle liczny przybyli senatorowie, posłowie oraz reprezentanci Władz rządowych i autonomicznych jak też Prezes Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z licznymi członkami Izby H. i P.

Przewodniczyli pp. Senator Adelman, Radca Schechter i radca Ogorzały oraz Dr. Radzyński jako sekretarz.

Do pierwszego punktu przemawiał pan Podstarszy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej p. r. St. Porębski.

Referat p. r. Porębskiego na temat obciążeń kupiectwa podatkami państwowemi i komunalnemi wysłuchany z niezwykłem zainteresowaniem przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Mowca w sposób sobie właściwy szczerze i stanowczo podkreślił, że wszelkie dotychczasowe zarządzenia czynników rządowych i komunalnych wychodzą z założenia, że handel może płacić, bo długo nic nie płacił. Zamykają oczy na to, że podatek inflacyjny wielu kupcom zabrał wszystko. Aczkolwiek Hilton Joung określił siłę podatkową społeczeństwa polskiego na 700—800 miljonów, budżet nasz dotychczasowy i najbliższy przekracza 2 miljardy. To wszystko powoduje, że ciężary nakładane na ludność są niewspółmiernie wielkie a przytem zupełnie niesprawiedliwie rozłożone.

Jeśli Anglja niegdyś postępowała w stosunku do handlu pod hasłem handel angielski to polityka Anglji, to w Polsce można dziś otwarcie powiedzieć, polityka Polski — to niszczenie handlu.

Mowca omawia poszczególne rodzaje podatków jak majątkowy, przemysłowy i dochodowy, wykazał szeregiem faktów i cyfr słuszność tezy, że w Polsce wszystko dziś zmierza do tego, by handel zgnieść.

Jeśli dziś są nieuczciwe odchylenia od obowiązku płacenia podatków to należy to brać pod uwagą pod kątem niesprawiedliwego rozdziału podatków.

Dziś w całej Polsce 329.000 ludzi opłaca podatekd ochodowy a więc 1 i 1/4 % całej ludności to ci co go płacą muszą go płacić intenzywniej — a dziś w każdym razie nie płaci się w handlu tego podatku z dochodu lecz z substancji majątkowej.

Podatek przemysłowy przed wojną na terenie Polski w/g Weinfelda obliczono i pobierano w sumie 44·3 miljona w roku 1924 podatek ten wynosił 177 milj. Zł a więc czterokrotnie więcej jak przed wojną.

Podatki, nakładane na kupiectwo, przechodzą możność jego zdolności płatniczej, wskutek czego grozi kupiectwu nieuchronna katastrofa. Obciążenia bardzo wielkie, jeżeli się uwzględni zniszczenie warsztatów pracy przez wojnę i zubożenie ludności. Obecnie kupiectwo niema z czego płacić podatków, ogólny zastój w handlu przynosi nic nieznaczące utargi — to też kupiectwo na pokrycie należytości podatkowych musi się zadłużać. Kupiec polski znajduje się naprawdę w przededniu ruiny majątkowej, co bynajmniej nie leży w interesie państwa. Dlatego jest obowiązkiem czynników miarodajnych przyjść z pomocą kupiectwu przez odpowiednie ulgi w opłacie podatków i danin na rzecz państwa i samorządów.

Referent przedkłada następujące rezolucje:

Kupiectwo krakowskie zebrane na Wiecu w dniu 25 października 1925 roku wzywa naczelne organizacje handlowe polskie do przedstawienia Rządowi faktów, że ciężary podatkowe ciążące na kupiectwu przechodzą już dawno jego siłę płatniczą.

Stan kupiecki został nieoględnością podatkową doprowadzony do ruiny.

W tym stanie rzeczy kupiectwo domaga się:

1) rewizji systemu podatków a szczególnie podatku przemysłowego.

2) ulg podatkowych a to: rozkładanie podatków na raty, obniżenie odsetek karnych do 1 proc. i wstrzymanie egzekucji podatkowych w tym krytycznym dla życia gospodarczego czasie.

3) Wstrzymania poboru podatku majątkowego.

4) Zniżenia należytości patentowych i zezwolenia na opłacenie patentu w 2 ratach a to w dniu 15 stycznia i w dniu 15 lipca każdego roku.

5) Ograniczenia samowoli fiskalnej samorządów.

6) rewizji ustawodawstwa socjalnego odnośnie do handlu i zmniejszenia tych ciężarów.

Katastrofalny stan, w którym się znalazło całe kupiectwo na skutek nadmiernych ciężarów państwowych i samorządowych powoduje kupiectwo domagania się od gminy m. Krakowa.

1) zniesienie podatku kołowego, podatku od protestowanych weksli: od szyldów i markiz,

2) zwolnienia lokali sklepowych od niesłusznie opłacanej nadwyżki za wodę,

3) zniesienia podatku od portali i gabilotek,

4) zniżenia ceny prądu elektr. dla sklepów i lokalów przemysłowych,

5) obniżenia kar za zwłokę przy uiszczaniu podatków komunalnych do 1 proc. miesięcznie,

6) obniżenia kosztów egzekucyjnych, większej względności w obchodzeniu się z płatnikami oraz rozkładania zaległości na raty.

* * *

Do punktu drugiego zabrał głos Prezes Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców p. r. Schechter, który omawia zajścia przy rozwiązaniu Rady Miejskiej. Projektowane od roku reaktywowanie Rady Miejskiej jest klasycznym

przykładem jak powierzchownie i lekkomyślnie traktuje się u nas najpoważniejsze zagadnienia.

I) Skoro Rząd miał zamiar rozwiązać Radę, było jego obowiązkiem zastanowić się na tem, jakie skutki to za sobą pociągnie.

Według statutu Rady Miasta ma bowiem w najkrótszym czasie nastąpić wybór nowej Rady.

Skoro dotychczasowa ordynacja była przestarzała a nowa nie została jeszcze uchwalona, nie można przecież było tak lekkomyślnie rozwiązać Radę.

Praworządność wymagała przeprowadzenia wyborów według starej ordynacji, a jeżeli sfery rządzące uważały że ta ordynacja jest przestarzałą, należało wstrzymać się z rozwiązaniem, dopóki Rada nie uchwali nową ordynację, zatwierdzoną przez Sejm.

II) **Praworządność usuwa się u nas na bok,** jeżeli ze względów partyjno-politycznych nie jest dogodna i dlatego z lekkiem sercem **zamierza się obecnie reaktywować Radę na podstawie nominacji,** pomimo, że konstrukcja prawna takiej Rady powstałej przez nominację jest wprost **dziwolągiem.**

Rada miejska **może tylko wyjść z wyborów a nominować można tylko radę przyboczną.**

Nominowana Rada jest **zaprzeczeniem samorządu.**

III) Z chwilą jednak, jak Rada ma być reaktywowaną przez nominację, **musi kupiectwo domagać się odpowiedniej reprezentacji w stosunku do swej liczby i swoich świadczeń.**

Handel jest jednym z głównych motorów życia gospodarczego.

Większa reprezentacja kupiectwa byłaby dla Rady cennym nabytkiem bo kupiectwo odznacza się zmysłem praktycznym, jest elementem ruchliwym. przedsiębiorczym, posiada zdolności organizacyjne i wszelkie warunki, ażeby popchnąć gospodarstwo gminy na nowe tory i wyrugować z administracji miejskiej **bezmyślny biurokratyzm. Niestety społeczeństwo nasze ma uprze-**

dzenia do stanu kupieckiego. Już rozwiązana Rada odznaczała się nieprzychylnością dla handlu i tak samo Magistrat daje się kupcom w znaki.

Główne brzemię podatków przerzucono na barki kupców.

Handel był i jest wystawiony na największe szykany.

Oto kwiat szykan podatkowych obciążających handel:

Podatek kołowy, wygania z miasta handel. Podatek ten miał być zniesionym z chwilą wprowadzenia podatku obrotowego. Kilkakrotne opodatkowanie obrotu towarowego jest unikatem.

Podatek wodociągowy:

Za wodę trzeba płacić według użycia a nie wedle czynszu. Gdyby były w każdym lokalu wodomierze, można by było pociągnąć używających wodę do dopłaty. Na jakiej podstawie lokale handlowe płacą nadwyżki za wodę nie pojmujemy.

Podatek od portali i markiz:

Wynosił już przed laty kilkaset złotych, daleko więcej niż całoroczny czynsz.

Cena prądu elektrycznego: jest u nas niezmiernie wysoka.

Dlaczego kupiec lub rękodzielnik ma płacić 25% więcej za prąd, aniżeli płacą w salonach. Bogacz oświetla salony podczas przyjęć, a płaci za światło mniej aniżeli biedna krawcowa pracująca do późna w nocy.

Jeżeli ktoś ma biuro razem z mieszkaniem, płaci za całe mieszkanie wyższą cenę. To powoduje często, że oświetla się biura naftą.

Podatek od szyldów:

Od powozów niszczących bruki płaci się niższy podatek, jak od szyldów, efekt finansowy jest minimalny, a podatnicy odczuwają ten podatek jako szykanę konserwatorów muzealnego charakteru miasta.

Podatek od protestów:

Wynoszący obecnie 50.000 zł. jest podatkiem od biedy i nędzy.

Magistrat wymyśla też nielada szykany na kupiectwo:

Obecnie żąda usunięcia portali drewnianych gabilotek i szyldów.

To wszystko wskazuje na jak wielkie ciężary i szykany jesteśmy skazani nawet z strony Magistratu, które ciągnie kolosalne dochody z handlu. Położenie kupców jest rozpaczliwe. Dlatego kupiectwo domaga się kategorycznie odpowiedniej reprezentacji w stosunku do swej liczby i ciężarów jakie ponosi. Kupiectwo uświadomione i zorganizowane nie pozwoli, ażeby mandaty, które im się należą, były przedmiotem targów partyjnych dla chciwych zaszczytów i godności jednostek.

Przedstawicielom partji politycznych przypominamy, że powinni ułożyć listy kandydatów do Rady w porozumieniu zrzeszeniami gospodarczemi, ażeby te sfery nie doznały uszczerbku.

Przypominamy, że w niedługim czasie po nominacjach nastąpią wybory i dlatego mowca prosi stronictwa polityczne by dbali o to, ażeby dzień wyborów nie był dniem obrachunku za doznane krzywdy.

Mowca zgłasza następującą rezolucję.

Zważywszy, że Rada Miejska jest ciałem o charakterze gospodarczo-administracyjnym i ze względu na to, że handel jest jednym z głównych motorów życia gospodarczego, Zgromadzenie Kupców domaga się, ażeby tak w uchwalić się mającej ordynacji wyborczej dla Gminy, jakoteż w razie przejściowej nominacji członków Rady Miejskiej, zastrzeżono dla kupiectwa odpowiednią ilość mandatów. Za tym postulatem przemawiają bowiem nie tylko względy słuszności, ale także względy na dobro i rozwój miasta.

Kupiectwo bowiem liczebnie jest jednym z największych odłamów ludności naszego miasta i dźwiga na swoich barkach główne brzemię ciężarów gminnych.

Reprezentanci kupiectwa, jako element ruchliwy, przedsiębiorczy obdarzony zmysłem praktycznym i zdolnościami organizacyjnemi, przyczynią się z pewnością do podniesienia gospodarki miejskiej. Zgromadzenie Kupców zwraca się do Rządu i Przedstawicieli partji politycznych z apelem, ażeby kupiectwo w przyszłej Radzie Miejskiej miało odpowiednią reprezentację tak w stosunku do swej liczby, jakoteż do ciężarów jakie na rzecz gminy ponosi, zaznaczając, że ignorowanie tych słusznych postulatów uważałoby kupiectwo za dotkliwą krzywdę, na którą nie omieszkałoby w sposób odpowiedni zareagować.

Pan r. Schenker podnosi w swoim referacie obecne ciężary społeczne. Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków i ubezpieczenie pensyjnem krzywdzi kupiectwo w niezmierny sposób, ponieważ ciężary ponoszą w całości pracodawcy, a pracownicy nie otrzymują odpowiedniego ekwiwalentu. Handlowcy nie mogą w przedsiębiorstwach mieć żadnych wypadków, zatem premje za nich opłacane, są bezcelowe.

Gorzej przedstawia się ubezpieczenie w Zakładzie pensyjnym. Premja jest horendalnie wysoka, wynosi bowiem 12% od płacy do kwoty zł. 100·— Handlowiec nie pozostaje do 65 roku życia na swojej posadzie, zatem nie może nigdy liczyć na emeryturę ze strony Zakładu pensyjnego. Nikt nie ma pojęcie na jaki cel kwoty te zostają użyte. Słyszy się stale w zakupach domów, hoteli itd. oraz wysokich uposażeniach funkcjonarjuszy tych zakładów. Mowca podnosi, że kupiectwo jest tak obarczone ciężarami podatkowemi, że musi stanowczo się domagać zniesienia obowiązku przynależenie handlowców do tej dla nich bezwartościowej instytucji.

Mowca zgłasza rezolucję:

Kupcy krakowscy, zebrani na Wiecu w dniu 25. października 1925 w sali Rady Miejskiej w Krakowie, stwierdzają, że ciężary społeczne nałożone na handel, przewyższają możność gospodarczą sfer handlowych, nie dając w zamian za to ubezpieczonym pełnego ekwiwalentu tych ciężarów.

Ubezpieczenie od wypadków dla pomocników handlowych jest rzecą zupełnie zbyteczną, albowiem w wykonaniu zawodu pomocnika handlowego nie mogą się zdarzać żadne wypadki.

Zresztą rozciągnięcie ubezpieczenia od wypadków na pomocników handlowych przez rozporządzenie ministerjalne jest bezprawne.

Odnośnie do ubezpieczenia pensyjnego podnoszą zebrani, że wysokość premji jest nadmiernie wysoką, albowiem wysokość tejże przy pensjach nie przekra-

czających kwotę 100 Zł wynosi 12 proc. Organizacja Zakładu Ubezpieczeń Pensyjnych jest tego rodzaju, że ubezpieczeni nie otrzymują w zamian za swoje świadczenia, oraz świadczenia pracowników, odpowiedniego ekwiwalentu.

Zgromadzeni domagają się zrewidowania wysokości stawek premjowych, oraz zmiany ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem w tym kierunku, aby ubezpieczonym zapewniono należne korzyści.

P. Albin Jaworski podnosi w swojej przemowie, że czuje się szczęśliwym że mówi na Wiecu tym, **wspólnie kupców katolickich i żydowskich protestujących** przeciw ciężarom nakładanych na kupiectwo. Jeszcze przed rokiem podnosi mowca, będąc lustratorem ksiąg obrotowych, starał się przysporzyć Skarbowi największe dochody. Obecnie sam przyznaje, że ciężary te nikt znieść nie potrafi, że horendalne nierównomierne podatki, niszczą handel. Wzywa wszystkich kupców bez różnicy wyznania do wspólnej pracy, dla podniesienia handlu w Polsce.

Przemawiali pp. Fromowicz, Horowitz i inni.

Prof. Nycz podnosi, że brak własnych reprezentantów w Sejmie jest powodem nieliczenia się z jego postulatami przez rząd.

Inż. Trentla dopatruje się katastrofalnego położenia gospodarczego w wielkim budżecie państwowym. Domaga się więc znacznego skreślenia poszczególnych pozycyj budżetowych.

Przemawiało jeszcze wielu innych kupców, podnosząc swe żale i bóle, poczem sen. Adelman poddał pod głosowanie zgłoszone rezolucje, które zebrani uchwalili.

Zamykając wiec senator Adelman zaprotestował przeciw twierdzeniu p Premjera Grabskiego, jakoby stan kupiecki nie chciał płacić podatków. Stwierdza on natomiast, że wszyscy kupcy polscy bez różnicy wyznania spełniają swoje obowiązki wobec państwa i wobec gmin, a zarzut taki jest krzywdą dla stanu kupieckiego.

Bezpośrednio po wiecu udała się deputacja złożona z prezydenta Izby Epsteina, dra Macharskiego, St. Porębskiego i r. Schechtera do p. komisarza rządu Ostrowskiego, który na przedłożone mu postulaty kupiectwa oświadczył, że kryzys w handlu jest mu dostatecznie znany, zapewniając zarazem, że w miarę możności rozpatrzy przychylnie życzenia kupców krakowskich.

Nowy dotkliwy cios dla kupiectwa.

Zdawało się, że niepodobna już wymyśleć nowych udręk i plag dla kupiectwa. Egzekwowanie dwunastu obecnie płatnych podatków, opłat socjalnych, ubezpieczeń itd. od zrujnowanych kryzysem płatników zdawało się stanowić ten rekord krzywd, którego nigdzie nikt przewyższyć nie może.

Ale pomyliliśmy się.

Od tygodnia doręcza się kupcom krakowskim nakazy dopłat celnych za towary oclone **w kwietniu 1924.** Za towary oclone w kwietniu 1924, wykalkulowane na podstawie wymierzonych opłat celnych i już dawno sprzedane, każe się teraz w ciągu dni 14 — dopłacać należytości, wynoszące na **poszczególnych przesyłkach** paręset i parętysięcy złotych (widzieliśmy **poszczególne** nakazy dopłat **dla detailistów** po 2400 zł).

Całą potworność tej akcji Urzędów Celnych potęguje ta okoliczność, że nie rozchodzi się w tych dopłatach o mylki rachunków, lecz o mylną, zdaniem Dyrekcji Ceł, interpretację chaosu przepisów i rozporządzeń Celnych. Urząd bowiem celny na podstawie odnośnych taryf i rozporządzeń clił nadchodzące towary, poczem je dwukrotnie kontrolowano i wystawiono bolety. Dyrekcja ceł zabrała się do kontroli tych bolet w znanym u nas tempie aż po $1^1/_2$ roku i teraz niewiadomo za co — bo nikt niewie, kto tu ma rację, a masowość tej roboty niepozwala nawet Urzędom celnym na wypełnienie odnośnych formularzy — i podania dat za co to się należy — każe płacić z powodu rzekomej omyłki swych organów kwoty — które napewno w wielu wypadkach są wyższe niż majątek kupca.

Pytamy, co kupiec ma wobec tej katastrofy zrobić? Czy żądać od konsumenta, który kupił u niego np. krawatkę przed rokiem za 10 zł dopłaty 3 zł? Czy też ma **zbankrutować** i dopłatę tę uiścić? Czy żądać od Urzędu odszkodowanie za źle obliczoną i źle skontrolowaną stawkę celną?

Sytuację tę zawiniły wyłącznie Dyrekcje Ceł, które zamiast kontrolować bolety w ciągu 30 dni — jak to praktykowało Min. Skarbu w Austrji — zostawiło sobie na to $1^1/_2$ roku czasu i teraz przysyłają nakazy dopłat!

W sprawie tej — rozchodzi się wedle dotychczasowych naszych informacji na razie tylko — bo dalsze nakazy ciągle się jeszcze doręcza o paręsettysięcy złotych w samym Krakowie — interweniowała delegacja kupców w Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie. Delegację przyjął bardzo życzliwie p. wiceprezes inż. Peroś, który okazał dla sprawy pełne zrozumienie i obiecał najdalej idące poparcie.

Jak się dowiadujemy interweniowało w tej sprawie w Warszawie Prezydjum tutejszej Izby wraz z delegatem kupiectwa. (vide o tem Kronika).

Nonsens.

Nie inaczej chyba określić można zamiar Rządu, by przywrócić działalność Sądów dla walki z lichwą wojenną, jako że „w ostatnich czasach zaczęła się pojawiać dążność do spekulacyjnego podbijania cen“.

Nie wiadomo doprawdy, czy mamy tutaj do czynienia z rozbrajającą naiwnością czynników rządowych, czy też ze świadomą chęcią odwracania uwagi społeczeństwa od istotnych przyczyn naszych bolączek gospodarczych.

Toż zdrowy sens wskazuje, że w obecnej dobie ostrego kryzysu zbytu, zastraszającego zaniku siły konsumcyjnej, spowodowanego brakiem pieniądza, gdy kupiectwo pozbywa się za wszelką cenę swych zapasów towaru, byle tylko uzyskać gotówkę, potrzebną na opędzanie koniecznych wydatków i na pokrycie całej litanji danin i podatków — mówić można o wszystkiem, z wyjątkiem o spekulacyjnej dążności podbijania cen.

Czyż obecna „era“ codziennych niemal upadłości, niewypłacalności, egzekucji podatkowych itd. sprzyjać może zakusom kupiectwa w kierunku podbijania cen? Czyż konsument wycieńczony i zmaltretowany najrozmaitszymi ciężarami podatkowymi ograniczający do minimum swe zapotrzebowanie, przedstawia obecnie dla kupca podatny dla wyzysku objekt?

Chyba sam Rząd w to nie wierzy — jeźli mimo to reaktywuje walkę z paskarstwem“, to chyba dla-

tego „ut aliquid fecisse ideatur“ i skwitować najlżejszym wysiłkiem postulaty: dobrego pieniądza i taniego kredytu, co by samo przez się każdą ewentualną, a koniecznością ekonomiczną wywołaną zwyżkę cen, automatycznie usunęło.

Zamiast tedy nawrotu do elementarnych pojęć z ekonomji o prawie popytu i sprzedaży, o wolnym obrocie towarowym, stoimy przed ponowną walką z temi prawami, z walką, o której bezcelowości jużeśmy się dowodnie przekonali.

Zamiast tanim chlebem, chce nas rząd uraczyć papierowymi zarządzeniami.

Dr. R. W.

Jak się u nas rządzi?

Pos. Wiślicki (Kolo żydowskie) na Komisji ostatnio omawiał, w jaki sposób i na jakich warunkach otrzymano dotychczasowe pożyczki.

Pożyczkę amerykańską, z której mieliśmy dostać 35 milj dolarów, dała sumę 27.5 milj. dolarów, czyli 79,5 procent. Pozatem jest ona zagwarantowana przez rząd polski na wpływach z kolei, a odsetki na wpływach z akcyzy cukru.

Druga pożyczka włoska 400 milj. lirów, co według kursu wyniosło 87.880.000 zł. wpłynęła do skarbu w sumie 61,949.000 zł. Jeżeli mamy mówić o wydzierżawieniu monopolu tytoniowego za 100 milj. dolarów, to w pierwszym rzędzie musimy zwrócić konsorcjum 21 milj., czyli, że pozostanie około 70 miljonów złotych. Co do monopolu spirytusowego, to według słuchów, sprawa wejdzie na realne tory, jeżeli Sejm nie uchwalili ustawy prohibicyjnej, uniemożliwiającej normalną produkcję spirytusu.

Dalej, podaje ciekawe spostrzeżenie, że jeżeli w Anglji i Szwajcarji następował spadek waluty, to Ameryka wchodziła ze swojemi kapitałami, widząc własny interes nietylko w procentach, ale w zarobku na różnicy kursu. U nas niestety wskutek dotychczasowej polityki gospodarczej rządu i Sejmu, tych kapitałów się nie widzi. A jeżeli jednak jaki kapitał zagraniczny przychodzi, to ma się ze strony tego kapitału kontrolerów w poszczególnych przedsiębiorstwach (fabryka Poznańskiego, Łódź, Manufaktura Widzewska).

A po otrzymaniu tej pożyczki, albo dwóch pożyczek razem, co będzie dalej?

Bilans płatniczy Polski według mojego obliczenia, na styczeń 1926 r. po stronie czynnej wyniesie 654 miljonów, po stronie biernej 855 miljonów, a wtenczas rezerwy Banku Polskiego wyniosłyby okrągło zero. Wobec tego zaś, że Bank Polski dla zabezpieczenia kursu i spłat bieżących musi mieć 200 miljonów złotych, deficyt bilansu płatniczego wyniesie 400 miljonów zł. Akuratnie suma, otrzymana z realizacji jednego z tych monopoli. A co dalej?

Wszyscy mówią, że pierwszym warunkiem zmiany obecnej sytuacji finansowej jest ratunek w pożyczce zagranicznej. Ale w jaki sposób zrealizowaliśmy dotychczasowe pożyczki? Dam panom kilka przykładów:

Udzielono pożyczki 10 miljonów Tow. Kred. Ziemskiemu w Wilnie nie na cele gospodarcze, lecz na zapłacenie przez obywateli podatku majątkowego. Udzielało się pożyczek z funduszu budowlanego na budowę licznych pałaców dla profesorów uniwersytetów i politechniki, restaurowanie Wawelu i Zamku, a nie pomyślano o tem, aby te fundusze, i tak minimalne, dać na budowę domków o dwuizbowych mieszkaniach, potrzebnych dla zaspokojenia tego niesłychanego głodu mieszkaniowego.

Pos. Wiślicki mówi dalej: „A kto zarządza tym państwowym funduszem gospodarczym? Bank Gosp. Krajowego, który podtrzymuje różne protekcyjne przedsiębiorstwa, nie mające żadnej podstawy egzystencji w Polsce, lecz mające na celu tylko zaspokojenie potrzeb politycznych, albo jako rezultat głosowania. Jeżeli bowiem jakiejś cukrowni, nie mającej warunków egzystencji, daje się kredyt i gwarancję do 400.000 dolarów, to żadne pożyczki na cele sanacji państwa i życia gospodarczego nie pomogą.

Wobec powyższego mowca przychodzi do przekonania, że pożyczki mogą nam przynieść ulgę na kilka miesięcy, ale całego zagadnienia katastrofy, w jaką zostaliśmy wtrąceni, nie rozstrzygną. Trzeba będzie rozpocząć sanację na nowo.

Szastanie miljonami dolarów w Polsce

Największym błędem, u nas jest nieposzanowanie grosza. Takie szastanie grosza powtarza się wszędzie i zawsze, czy chodzi o sumy mniejsze, czy o większe.

Dla naszych ministrów tysiące i dziesiątki złotych nie odgrywają wogóle żadnej roli.

Szastanie pieniędzmi jest stałem zjawiskiem.

Cytujemy kilka przykładów.

Ministerjum Skarbu wydaje duży tom, reklamujący jego działalność, (Przyp. redakcji: jest co reklamować) i to wydaje na bardzo kosztownym papierze. To samo ministerjum Skarbu wydaje w Londynie mowę posła sejmowego Zdziechowskiego taksamo na drogim i cennym papierze, mowę w języku angielskim.

Ministerstwo Oświaty popisuje się takiemi samemi kosztownemi wydawnictwami. Na podobną drogę weszły i kroczą inne ministerja, oraz podwładne im urzędy.

Oczywista wielu powie, że chodzi tutaj o sumy drobne. Ale każdy z tych, którzy tak mówią zapominają, że te tysiące złotych, razem zsumowane, czynią miljony w gospodarstwie państwowem.

Tak samo dzieje się w przedsiębiorstwach państwowych. Taksamo z lekkiem sercem wyrzuca się miljony na podróże reklamowe naszych ministrów i naszych delegacyj. Niedawno jeszcze — nie wiemy, jak jest teraz — Polska płaciła swej delegacji przy Lidze Narodów w Genewie większe 2 razy pobory, niż Anglja!

Naszym zasadniczym błędem państwowym, powtarzającym się zresztą i w życiu prywatnem jednostek — jest fakt, że nie umiemy szanować grosza. Nie zdajemy sobie sprawy, że oszczędności powinny się rozpoczynać od sum drobnych Stara to prawda, a przecież niezbita i wieczna, powtarzająca się w ciągu

wieków, że kto nie umie szanować sum drobnych, ten marnotrawi i sumy wielkie.

Ponieważ nie wiemy, co to jest pieniądz, dlatego Rząd może z lekkiem sercem proponować Sejmowi, by upoważnił go do zaciągnięcia pożyczki miljarda złotych, czyli blisko 200 miljonów dolarów.

Mamy wrażenie, że wnioskodawcy nie bardzo zdawali sobie sprawę z wielkości sumy. U nas tak lekko się rzuca i szasta miljonami złotych, że zabawa w miljony dolarów przychodzi nam bardzo łatwo.

Zdaje się, że nie pomylimy się twierdząc, że po wojnie żadne państwo nie uzyskało pożyczki w wysokości 200 miljonów dolarów.

Tylko jedne Niemcy w związku z planem Dawesa otrzymały 800 miljonów marek złotych.

A bogate Czechy cieszące się najlepszą opinją zagranicą nie mogły bez zastawów uzyskać przed rokiem pożyczki 30 milj. dolarów w Londynie.

P. Władysław Grabski posłał swoich ludzi do Rotschildów z prośbą o pożyczkę pod zastaw monopolu spirytusowego w Polsce. Rotschildowie odesłali go do swojej ekspozytury wiedeńskiej.

Ta ekspozytura wiedeńska szuka teraz pieniędzy, które pożyczyłaby Polsce. Rzecz jasna, że podroży to warunki pożyczki.

A więc ekspozytura wiedeńska domu Rotschildów wniosła żądania, które nie są lekkie. Domaga się ona 16 procent w stosunku rocznym. Co do wysokości pożyczki, to niema mowy, aby Polska dostała 200 miljonów dolarów.

Nadto wiedeńczycy żądają prawa kontroli nad wpływami z monopolów, chcąc przedewszystkiem zabezpieczyć sobie opłacanie regularne procentów i amortyzacji.

W razie, jeżeli p. Władysławowi Grabskiemu poszczęści się i jeżeli uzyska on pożyczkę na zastaw monopolu, to w takim razie trzeba się zapytać, jak będzie wyglądała równowaga naszego budżetu, jeżeli dochód z monopolu będzie antycypowany, a następnie walną jego część będzie musiał oddawać na spłacanie procentów i amortyzacji pożyczki. W pierwszym planie do zastanowienia się nad tem zagadnieniem jest powołany Sejm. Sejm musi zastanowić się głęboko i poważnie nad tem wszystkiem. Nadto Sejm musi sobie uprzytomnić, że pewnego pięknego, lub mniej pięknego poranku p. Grabski sobie pójdzie. Natomiast zostanie Państwo Polskie i zostanie Sejm, którego pierwszym i naczelnym obowiązkiem jest dbałość o równowagę budżetową.

Sprawa wymiany pożyczek państwowych. Pożyczki długo i krótkoterminowe, miljonówki oraz asygnacje Skarbu Polskiego złożone w Kasach Skarbowych w celu skonwertowania ich na obligacje 5 proc. poż. zostały już przeprowadzone. Interesowani winni zgłaszać się po ich odbiór w jaknajkrótszym czasie, gdyż z dniem 31. 12. 1925 r. Kasy Skarbowe prześlą wszystkie obligacje do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie a wtedy podjęcie ich będzie znacznie utrudnione.

Rezygnacja członków komisji podatkowych w Wilnie.

Wileńskie Związki Kupców i Przemysłowców przesyłają nam następujący dokument rozpaczy:

W ostatnich miesiącach wśród członków Żydów Komisyj Podatkowych przy Izbie Skarbowej w związku z zupełnym ignorowaniem ich opinji, powstała myśl rezygnacji z zajmowanych stanowisk. Ponieważ przy ostatnich wymiarach podatkowych zaprzestano zupełnie liczyć się z członkami komisji, ci ostatni zwrócili się do swoich organizacyj zawodowych (Związku Kupców), (Związku Rzemieślników), z oświadczeniem, że nie są w stanie przyjmować dalszego udziału w pracach wspomnianych Komisyj, motywując to następującemi okolicznościami:

1. Obecność ich w Komisjach zupełnie nie wpływa na opodatkowanie płatników, ponieważ wymiary ustalono wbrew ich opinjom.

2. Skutkiem wytworzonych warunków praca w Komisjach przyjęła kierunek szkodliwy nie tylko dla płatników, ale w konsekwencji i dla Skarbu.

3. W niektórych Komisjach szczególnie przy 11-tym Urzędzie Skarbowym niejednokrotne obrazy i groźby pod adresem członków, czyniły niemożliwą spokojną pracę.

4. Wśród płatników, którzy otrzymali ostatnie wymiary podatkowe, panuje rozpacz i rozgoryczenie, ponieważ wymiary te rujnują warsztaty pracy.

5. Opinja zaś publiczna czyni tych członków odpowiedzialnemi za wymierzone podatki.

Wobec tego członkowie kategorycznie zażądali odwołania ich ze składu Komisji.

Wileńskie Związki Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników złożyły wobec tego do Prezesa Izby Skarbowej oświadczenie, że odwołują wszystkich członków z komisji a jednocześnie złożyły memorjał na ręce p. Ministra Skarbu z uzasadnieniem tak poważnego kroku.

W swoim memorjale organizacje te między innemi stwierdzają, że:

W ciągu ostatniego roku Związki były zarzucane masowemi skargami na niesłuszne wymiary podatkowe, będące ponad siły płatników. Z jednej strony Związki uspakajały i uświadamiały masy, że przeżywany przez Państwo kryzys wymaga ofiar, z drugiej strony interwenjowano u Władz o uratowanie ciężkiej sytuacji. Niestety nie znalazło to posłuchu. Wpływ zaś elementów społecznych przy opodatkowaniu, przewidziany przez Ustawy Skarbowe, został przez władze niższe sprowadzony do zera i Członkom Komisji przypadła jedynie rola statystów. Nie zważając na to, że olbrzymia większość płatników w Wilnie stanowią Żydzi, w Komisjach Szacunkowych jest 2—3 przedstawicieli Żydów, reszta członków nie może mieć odpowiednich danych o płatnikach.

Co do drobnych płatników, podatki mechaniczne podwyższają się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ustalone horendalne cyfry, nie odpowiadają rzeczywistości i opłacić takowe płatnik nie jest w stanie nawet za cenę wyzbycia się całego mienia.

Podczas rozpraw w Komisjach nie liczą się nawet

z godnością członków. Memorjał wskazuje na fakt wy dalenia z Komisji jednego członka, znawcę stosunku handlu i cenionego działacza społecznego bez żadnego dochodzenia. W stosunku do innych członków zachowywano się brutalnie itd. Nie wszyscy członkowie otrzymywali zaproszenia, szereg posiedzeń odbył się bez kworum. Setki płatników opodatkowano wogóle bez udziału Komisji Szacunkowej itd. Wszystkie te przykłady, będąc bardzo poważnymi, nie nabrałyby jednak tak ciężkich cech, gdyby nie wywołały nader ciężkiej stuacji dla Kresów Wileńskich. Memorjał wyraża przekonanie, że Wyższa Władza Skarbowa nie tolerowałaby takiego stanu rzeczy. Niestety ze stron miejscowych Władz taka praktyka nie jest korygowaną, gdy ta niema dostatecznego zrozumienia dla stworzonej sytuacji.

W rezultacie mamy obecnie ruinę bezmiernie słabych warsztatów pracy i atmosferę słusznego niezadowolenia i rozgoryczenia. Memorjał zapewnia, że organizacje są świadome ciążących na nich obowiązków wobec Państwa, co udowodniły w ciągu lat ostatnich. Obecnie wymaga się od płatników rzeczy niemożliwych, przedsiębiorstwa są zrujnowane, 75 procent weksli protestuje się, najpoważniejsze firmy częściowo zbankrutowały, częściowo walczą z nieprzezwyciężonemi trudnościami w atmosferze rozpaczy, były wypadki samobójstw. Sciąganie przeważnej części podatków będzie związane z przeprowadzeniem licytacji, będą sprzedawali ostatnie sprzęty domowe, ale nawet po tem wszystkiem ogromna suma podatków będzie nieściągalną. Ludność pauperyzuje się, bezrobocie obecnie istnieje nie tylko wśród warstwy pracującej, ale być może w większym nawet stopniu wśród średnich kupców i drobnych rzemieślników. W zakończeniu memorjał stwierdza, że organizacje gospodarcze żydowskie uczyniły wszystko, co było w ich mocy. Dalej są one bezsilne.

Nowa taryfa celna i instrukcje dla Dra Prądzyńskiego.

Zapowiedziany na wczoraj wieczór wyjazd delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy z Niemcami w ostatniej chwili został wstrzymany, a to ze względu na to, że obrady komitetu ekonomicznego rady ministrów nie zostały ukończone.

Komitet ekonomiczny przyszedł do przekonania, że nowe instrukcje, na podstawie których delegacja polska będzie prowadziła dalsze rokowania z delegacją niemiecką nie mogą być definitywnie ustalone bez zdecydowania przez komitet zmian w nowej taryfie celnej.

Dnia 27 bm. w godzinach przedpołudniowych w dalszym ciągu obradował komitet ekonomiczny rady ministrów nad nową taryfą celną. W obradach brał udział prezes delegacji do rokowań z Niemcami Dr. Witold Prądzyński.

Niezwłocznie po załatwieniu sprawy nowej taryfy celnej przez komitet, delegacja polska wyjedzie do Berlina.

Dzieło p. Grabskiego w Bydgoszczy.

Krakowski „Głos Narodu“ w korespondencji swej z Bydgoszczy opisując obecny ciężki kryzys w okręgu przemysłowym Nadnoteckim pisze:

„Gdyby p. premjer Grabski zechciał odwiedzić Bydgoszcz i przypatrzeć się temu „cmentarzysku“, którego jest niezaprzeczonym autorem! Mógłby tu, stanąwszy na rynku w. pozie Lubeckiego, patrząc na ruiny przedsiębiorstw polskich przemysłowych, oraz na upiory widma pol skich placówek handlowych, zawołać bez niczyjego zresztą sprzeciwu:

— Ja to sprawiłem!

Istnieją tu bowiem w Bydgoszczy jeszcze polskie banki (więc T. A. „Stadthagena“ i Akc. Bydgoski, nie licząc filij banków warszawskich i poznańskich), ale gotówki w nich niema“.

W rezultacie polski kupiec i przemysłowiec idzie do Banków niemieckich, które mając gotówki w bród przyjmują go z... otwartemi rękami — nie można się więc też dziwić, że polski przemysł i kupiectwo przechodzi systematycznie w obce„ wrogie Rzeczypospolitej ręce.

Do wywodów „Głosu Narodu“, tak tragicznych, a niestety prawdziwych — nie mamy nic do dodania, chyba to, że sytuacja całej Polski podobna jest do obrazu, przedstawionego nam w Bydgoszczy.

Niestety p. Grabski i nieliczna grupa jego zwolenników, tego nie widzą i dalej kontynuują dzieło zniszczenia.

Ulgi w spłacie podatku majątkowego.

Krakowska Izba Skarbowa komunikuje:

Według treści doręczonych płatnikom w miesiącu wrześniu br. nakazów płatniczych na definitywny wy miar podatku majątkowego należało uiścić w terminie 30 dni po otrzymaniu nakazu połowę tego podatku po strąceniu uiszczonych dotychczas zaliczek i prowizorycznych rat.

Np. definitywnie obliczony podatek ze zwyżką kon tyngentową wynosi u płatnika 1000 zł., zatem połowa wynosi 500 zł, Tytułem zaliczek i prowizorycznych rat uiścił dotychczas płatnik 200 zł, które od kwoty 500 złotych potrąca się — wskutek czego pozostaje jeszcze do zapłacenia kwota 300 zł, która miała być uiszczona w terminie 30-to dniowym po doręczeniu nakazu płatniczego.

Obecnie zarządziło Ministerstwo Skarbu odnośnie do podatku majątkowego, że na razie płatną jest jedynie jedna czwarta część wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy połową a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Pozatem żadne płatności z tytułu podatku majątkowego nie przypadają w r. b., a zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat nie będą ściągane.

W przytoczonym wyżej przykładzie płatną jest zatem jedynie 4-ta część z kwoty 300 zł, tj. 75 zl (a nie cała 300 zł), która to suma winna być uiszczona w ciągu 60-dni od doręczenia nakazu płatniczego.

Smutna statystyka.

Masowe licytacje.

Brak obrotów wytwarza ciężkie położenie sfer płatniczych. To też ściąganie podatków z bezwzględnością niszczy do reszty warsztaty pracy.

Sekwestracja krawcowi maszyny do szycia na pokrycie podatku majątkowego, lub innemu rzemieślnikowi narzędzi pracy ocenionych na pięć—piętnaście złotych, Skarbu polskiego nie zbawi, a z natury rzeczy powiększa nędzę i malkotentów.

Po obliczeniu straconego przez sekwesteratorów, egzekutorów i ich pomocników czasu, musimy dojść do wniosku, że egzekucje te stanowczo przynoszą Skarbowi straty.

Oto cyfry ogłoszonych licytacji za ostatnią dekadę w Warszawie.

Za podatek majątkowy

183 licytacji z oszacowaniem zajętych ruchomości na zł 36.988·77.

11 z oceną na 942 zł, w tem po jednej na zł 5, 10, 15, 22, 30, 66, 70 i 85, z adnotacją, że więcej ruchomości nie znaleziono.

Za podatek dochodowy.

21 licytacji, w tem 16 z oceną zajętych ruchomości na zł 8.517·21.

Za opłatę patentu.

4 licytacje z oceną na 443 zł.

Za podatek obrotowy.

24 licytacje z oszacowaniem ruchomości na zł 20.820.

52 licytacje z oszacowaniem na zł 23.703·52, w tem 1 na zł 20, 1 na na zł 30, 3 na zł 237·50, 5 na zł 425.

Różne pobory.

72 licytacje na sumę 3.257·02 zł, 22 licytacje na sumę 1.825 zł, w tem po jednej na zł 5, 18, 20, 25, a 23 od zaofiarowanej sumy.

Uwaga: „Od zaofiarowanej sumy“ znaczy, że jest to już termin drugi i przedmiot może być sprzedany za 1 złoty.

Razem trzysta siedmdziesiąt dziewięć licytacji, to znaczy tyleż rodzin wyzuwa się najzniebędniejszych przedmiotów.

Ale na tem się ta smutna serja nie kończy.

Istnieją ludzie, którzy zmuszeni koniecznością, zastawiają precjoza rodzinne, towary, byle uniknąć tych następstw.

Dziś, wobec trwającego przesilenia, brak im gotówki na wykupienie nieraz drogich pamiątek rodzinnych, a nawet zdobyć się nie mogą na opłatę prolongat. Dowodem tego ogłoszenia w jednem z pism codziennych z datą 25. IX. o sprzedaży 866 i 571, razem tysiąc czterysta trzydzieści siedm zastawów, które poszły pod młotek 8 bm. Jeżeli do tego dodamy licytacje, wyznaczone przez komorników, to dopiero będziemy mieli pełny obraz naszej smutnej statystyki (Tygodnik Handlowy).

Wzywamy członków, którzyby nie chcieli korzystać z przyznanych im zezwoleń przywozu z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, by takowe złożyli jak najrychlej w sekretarjacie Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43. Równocześnie wzywamy kupców, którzyby reflektowali na przydział tych zezwoleń o zgłoszenie się do Sekretarjatu w godzinach przedpołudniowych.

Kilka ciekawych cyfr skarbowych

krakowskiej Izby Skarbowej za rok 1924.

Przedsiębiorstw handlowych było w województwie krakowskiem w roku 1924 31.893.

a to kategorji I.	196	kategorji IV.	13407
kategorji II.	3192	kategorji Va	113
kategorji III.	14492	kategorji Vb	493

z tego przypada na urzędy skarbowe:

w Białej 1211, w Bochni 1502, w Brzesku 966, w Chrzanowie 2346, w Dąbrowie 775, w Gorlicach 1067, w Grybowie 671, w Jaśle 1136, w Krakowie I. 2675, w Krakowie II. 2588, w Krakowie III. 739, w Krakowie (powiat) 1122, w Limanowej 641, w Makowie 484, w Mielcu 960, w Myślenicach 471, w Nowym Sączu 2146, w Nowym Targu 1854, w Oświęcimiu 1020, w Pilźnie 519, w Ropczycach 1032, w Tarnowie 2118, w Wadowicach 1561, w Wieliczce 936, w Żywcu 1353.

Przedsiębiorstw przemysłowych było w województwie krakowskiem w roku 1924 16.287.

Do płacenia podatku dochodowego w województwie krakowskiem pociągnięto w roku 1924 26.114 osób, których dochód za rok 1923 władze wymiarowe ustaliły na kwotę 90 miljonów złotych

a to w następujący sposób: mających dochód roczny

od 1378—1792 zł	pociągnięto 8066 osób
od 1792—2205 zł	pociągnięto 3636 osób
od 2205—2619 zł	pociągnięto 2551 osób
od 2619—3032 zł	pociągnięto 2046 osób
od 3032—3446 zł	pociągnięto 1681 osób

Jasno z tego wynika, że jesteśmy krajem dziadów, skoro w całem województwie osób mających dochód ponad 3446 złotych było tylko 8126.

Austrja odczuwa boleśnie zamknięcie granic Polski dla importu.

Delegaci austrjackiego związku przemysłowców zwrócili się dzisiaj do ministra spraw zagranicznych Mataji z obszernym elaboratem, w którym stwierdzili ogromne szkody, jakie ponosi przemysł austrjacki z powodu zamknięcia granic Polski. Delegaci protestują przeciw temu, że polskie towary swobodnie importowane są do Austrji, podczas, gdy rynek polski zupełnie jest zamknięty dla austrjackiego eksportu. Dalej skarżyli się delegaci, że przyznane przez rząd polski ulgi eksporterom austrjackim pozostały jedynie na papierze, wskutek czego zbankrutowało kilkadziesiąt firm austrjackich.

Poseł Hausner (PPS.) zgłosił wniosek o ustawowe zmuszenie obywateli państwa, jakoteż prywatnych fundacji, związków religijnych do oddania tytułem pożyczki oprocentowanej i zwrotnej w przeciągu 30 lat wszelkich przedmiotów złotych, drogocennych kamieni, pereł itd. do skarbu państwa celem powiększenia podatku złotego.

W niedzielę, dnia 1 listopada br. o godz. 10 rano

odbędzie się

ZGROMADZENIE KUPCÓW

branży cukierniczo-owocowej

w sali Krak. Stow. Kupców, Kraków, ul. Grodzka 43

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór nowego Wydziału;
2) **Sprawa otwierania sklepów w niedziele;**
3) Ważne sprawy podatkowe;
4) Wolne wnioski.

Z powodu ważności spraw, uprasza się o liczne i niezawodne przybycie.

Wydział branżowy.

Skasowanie wojewódzkiego podatku od obrotu trunkami.

Wojewódzki podatek od obrotu trunkami zostaje zniesiony. Wzamian za to opłatą skarbową od 1 litra 100 procent spirytusu objęta będzie suma 1 zł., zastępująca dotychczasowe dodatki na rzecz związków samorządowych i osobny podatek wojewódzki.

Z kwoty 1 zł. przypadnie 80 gr. na udział związków samorządowych i 20 gr. wzamian podatku wojewódzkiego.

Tak podwyższona opłata skarbowa uiszczana będzie przy kupnie spirytusu.

Dalsze opodatkowanie spirytusu i wyrobów z niego na rzecz związków samorządowych jest niedopuszczalne.

Ustawa o monopolu spirytusowym wprowadziła opłatę od spirytusu, której część przypada na rzecz związków komunalnych i samorządu wojewódzkiego.

Jednocześnie zawiera ona kategoryczny przepis o treści następującej: „dalsze opodatkowanie spirytusu i wyrobów z niego na rzecz związków komunalnych i samorządu wojewódzkiego jest niedopuszczalne“. Wynika z tego, że przemysł i handel spirytualjami nie powinien być obciążony pół proc. dodatkiem komunalnym do podatku przemysłowego od obrotu.

Związek Dystylatorów przesłał Min. skarbu odnośny memorjał, na który nie otrzymał jeszcze odpowiedzi.

Nasz bilans handlowy za I. półrocze.

Jeżeli w normalnych warunkach znajomość dat handlu zagranicznego, było rzeczą **pożyteczną,** to w obecnej chwili ostrego przesilenia gospodarczego posiadają dla nas cyfry bilansu handlowego niesłychanie **ważne znaczenie.**

Pozwalają nam one dociec przyczyn chorobliwego stanu naszego bilansu i umożliwiają wyciągnięcie pewnych wniosków dla dalszej polityki handlowej.

Oto leży przed nami zestawienie Głównego Urzędu Statystycznego, zawierające niezmiernie ciekawe i charakterystyczne cyfry omawianej dziedziny w okresie od stycznia do końca czerwca br.

Dowiadujemy się z nich, że w czasie tym wywieźliśmy mniej, niż w odpowiednim okresie roku 1924 a różnica ta wyraża się sumą 16 miljonów 301 tys. Podczas gdy bowiem ogólna cena wywiezionych w I. półroczu br. towarów wynosi 716,819.000 Zł to w analogicznym okresie 1924 wynosiła ona 733,120.000.

Zmniejszył się mianowicie wywóz węgla — również dotkliwie zmalał eksport cukru, towarów włókienniczych, wreszcie zboża.

Przyczyn umniejszenia wywozu powyższych artykułów należy szukać przedewszystkiem w następstwach gospodarczej wojny z Niemcami — co w szczególności odbiło się na węglu — następnie zwłaszcza, jeźli chodzi o zboże — to redukcję eksportu należałoby położyć na karb nieurodzaju.

Bardziej już zagadkowem, a temsamem więcej niepokojącem jest gwałtowne skurczenie się wywozu wyrobów włókienniczych.

Na poziomie roku poprzedniego utrzymują się wyroby metalurgiczne i przetwory ropy naftowej, sytuację zaś ratuje handel drzewem i jego wyrobami, których wywóz wzrósł w dwójnasób, a we wyższym jeszcze eksport wtórnych wyrobów rolnych, jak mięso, masło, jaj, których łączny wywóz przekroczył 6 krotnie cyfrę z roku poprzedniego.

Przechodząc do **importu,** stwierdzamy, że w I. półroczu 1925 przywieźliśmy do Polski towarów na 1.216,988.000 — o 407,188.000 więcej, niż w roku poprzednim.

W porównaniu z sumą eksportu wynoszącą jak wyżej nadmieniliśmy 716,819.000 Zł — otrzymujemy cyfrę deficytu w olbrzymiej sumie 500,169.000 Zł.

Wedle najważniejszych artykułów przywozowych przedstawiają się sumy przywozowe następująco: Na zboże i strączkowe przypada 226,145.000 Zł (plus 200,180.000 niż w r. 1924). — A zatem połowa prawie deficytu naszego bilansu tkwi w zbożu, a przyczyna tego leży przeważnie w nieurodzaju zeszłorocznym.

Innych artykułów spożywczych sprowadziliśmy za 119,525.000 Zł (plus 19,404.000), wyrobów włókienniczych, odzieży i galanterji za 247,430.000 Zł (plus 18,000.000), za maszyny 126,804.000 Zł (plus 47,222.000) nasiona, nawozy i surowce kosztowały nas 171,739.000 złotych.

Do jakichże horoskopów na najbliższy czas uprawniają nas powyższe cyfry.

Jeżli główną przyczyną niedoboru był zeszłoroczny nieurodzaj, to tegoroczne świetne żniwa powinny nam zmniejszyć deficyt o jakie 200 milj. Zł, które zaoszczędzimy — nie przywożąc więcej zboża w tak olbrzymiej ilości, jak ostatnio.

Dalej — jeżeli obecne ograniczenia celne i reglamentacyjne odniosą swój skutek i ograniczą istotnie przywóz wyrobów włókienniczych, obuwia i artykułów spożywczych, zmniejszy się deficyt o jaką połowę wydawanych na te rzeczy pieniędzy, t. j. o około 150,000.000 Zł.

Otrzymaliśmy tedy deficyt zredukowany do minimalnej wprost sumy 50,000.000 Zł.

Dr. R. W.

Skończmy z lichwą podatkową.

W swoim czasie w okresie sanacji waluty uchwalił Sejm celem przyśpieszenia wpływu podatków, od których płacenia w czasie inflacji podatnicy zupełnie się niemal odzwyczaili, odsetki zwłoki w wysokości 4 procent w stosunku miesięcznym. W chwili uchwalenia odnośnej ustawy panowało jeszcze w Polsce przekonanie, spowodowane okresem pozornej konjunktury w dobie inflacji, że sytuacja gospodarcza Polski jest doskonała, a stabilizacja waluty przyczyni się do dalszego jej rozkwitu. Panowało również przekonanie, które w pierwszym rzędzie podzielał twórca złotej waluty, a za nim zahypnotyzowany jego dziełem Sejm, że społeczeństwo nasze z łatwością zniesie blisko dwu miljardowy budżet i wydobędzie z siebie bez szkody dla życia gospodarczego w formie danin i podatków te sumy, które na pokrycie tego budżetu są potrzebne.

Szło więc wówczas tylko o to, ażeby przez wysokie odsetki zwłoki, mające wyraźny charakter kary za zwłokę, przełamać dotychczasową opieszałość płatników podatkowych i zmusić ich do punktualnego uiszczania podatków. W owej chwili było to może i nawet zarządzenie racjonalne, gdyż niewątpliwie okres sanacji skarbu wymagał większego wysiłku społeczeństwa i szybkiego wpływu sum podatkowych z chwilą, gdy gospodarka budżetowa miała się oprzeć wyłącznie na wpływach z danin i podatków, a zaniechać zupełnie korzystania z dotychczasowego niemal jedynego źródła dochodów, tj. druku niczem prawie niepokrytych marek.

Od tego czasu sytuacja jednak zmieniła się najzupełniej. Pod wpływem nadmiernych ciężarów podatkowych i fałszywej polityki gospodarczej załamało się zupełnie życie gospodarcze państwa, a wszystkie działy produkcji, czy to rolnictwo, czy też przemysł i handel przeżywają najcięższe od chwili powstania państwa polskiego przesilenie. Niewystarczający zupełnie w stosunku do naszych potrzeb gospodarczych obieg pieniężny, oraz zupełny niemal zanik nawet krótkoterminowego kredytu bankowego i prywatnego zaostrzają to przesilenie i sprawiają, że niezależnie od warunków produkcji i trudności zbytu już choćby z powodu braku kapitału obrotowego i wogóle dostatecznej ilości znaków obiegowych zamiera życie gospodarcze.

I nie można się dziwić nawet temu stanowi rzeczy, jeżeli uświadomimy sobie, że przy obiegu pieniężnym — już łączne z wyczerpaną prawie do ostatecznej granicy emisją bilonu — w wysokości około 700 miljonów, mają być pokryte potrzeby państwowe w wysokości blisko 2 miljardów. Znaczy to, że cały obieg pieniężny trzykrotnie w ciągu roku przejść musi przez kasy skarbowe państwa, by jedynie własne jego potrzeby zaspokoić. Jak anormalny jest ten stosunek, świadczy najlepiej fakt, że w najbardziej obciążonych podatkami państwach, jak np. w Czechosłowacji całoroczne daniny państwowe nie wynoszą więcej, jak 180 procent całego obiegu pieniężnego, a w niektórych, jak np. w Szwajcarji wynoszą tylko 26,4 proc. tego obiegu. Ponieważ zaś u nas potrzeby państwa przekraczają o 200 procent cały obieg pieniężny, przeto stosunek wydatków państwowych do obiegu pieniężnego jest 2 razy gorszy, niż w najbardziej obciążonych innych państwach. Jeżeli ponadto uświadomimy sobie, że obieg banknotów na głowę ludności w takiej np. Szwajcarji wynosi 234 fr. zł., a w Polsce wraz z bilonem po uwzględnieniu różnicy parytetowej nie więcej jak 20 zł. na głowę, to zrozumiemy, jak paraliżująco ciężar naszego budżetu działać musi na życie gospodarcze kraju.

Anormalność naszego budżetu przy rozporządzalnym obiegu pieniężnym charakteryzuje równie dobitnie stosunek obciążenia na głowę przez daniny i monopole do przypadającej na osobę ilości znaków pieniężnych. Gdy np. we Francji przy obiegu banknotów w wysokości 290 zł. na obywatela, gdy w Czechosłowacji przy obiegu banknotów w wysokości 96 zł. na głowę w Polsce przy obiegu 20 zł na głowę obciążenie daninami i monopolami wynosi 57.33 zł. na głowę, tj. prawie 300 procent.

Nic dziwnego, że w tych warunkach coraz bardziej słabnąć musiała siła podatkowa społeczeństwa i coraz bardziej zmniejszać się musiały wpływy podatkowe. To też zwolna wszyscy niemal podatnicy znaleźli się w zwłoce, skutkiem czego do zaległych podatków narastają im 4 procent odsetki zwłoki miesięcznie. Czy jest w dzisiejszych warunkach możliwe, ażeby ktokolwiek w Polsce, przemysłowiec, kupiec, czy rolnik mógł wybić ze swego przedsiębiorstwa 4 procent dochodu miesięcznie choćby tylko na pokrycie tych odsetek zwłoki? I jak może być mowa o potanieniu kredytu, jeżeli rząd za niedobrowolnie udzielony kredyt w formie zwłoki w ściąganiu płatnego już podatku pobiera 4 procent odsetki miesięcznie, mimo, że dozwolona przy prywatnych transakcjach kredytowych najwyższa stopa procentowa wynosi 2 procent miesięcznie.

Rząd wprawdzie w sierpniu i wrześniu b. r. uznając anormalność tego stanu rzeczy, zwolnił od odsetek zwłoki tych płatników, którzy do pewnego terminu zaległe podatki uiszczą, ale ostatecznie i ten termin minął, a obecnie obowiązują w dalszym ciągu 4-proc. odsetki zwłoki. A że dziś tysiące płatników już wogóle podatków nie jest w stanie uiścić, więc skarb państwa prowadzi egzekucje, do zaległych podatków i odsetek zwłoki dobija koszty egzekucyjne i sprzedawszy nieszczęsnemu płatnikowi ostatnią poduszkę z pod głowy za bezcen na licytacji, nie ściąga nawet samego zaległego procentu. Tak więc owe 4 proc. odsetki zwłoki nie stanowią w dzisiejszych warunkach **ani podniety do punktualnego spłacania podatków**, bo przy lepszych chęciach mało kto jest w stanie to uczynić, **ani nie zwiększają dochodów skarbu**, bo ich skarb w przeważnej liczbie wypadków nie jest w stanie ściągnąć.

Pocóż więc utrzymywać dłużej w mocy zarządzenie, które żadnych dodatnich, a tylko ujemne skutki za sobą pociąga. **Rząd powinien bezzwłocznie przepis o 4% odsetkach zwłoki znieść** lub też, jeżeli to jest tylko w drodze ustawodawczej możliwe, obowiązujące przez krótki czas **zwolnienie od tych odsetek** w razie uiszczenia zaległych podatków do pewnego terminu **tak długo przedłużać, aż Sejm odnośną zmianę ustawy zadekretuje.**

W każdym razie czas już najwyższy **skończyć z lichwą podatkową!**

Zła gospodarka monopolu tytoniowego.

Początkujący praktykant handlowy a nawet laik rozumie, że kupiec powinien się starać aby artykułów, na których dobrze zarabia nigdy w jego handlu nie zabrakło.

Zarząd monopolowy jest jednak innego zdania.

Od dłuższego czasu brak u nas różnych gatunków cygar w szczególności brakują ustawicznie tak zwane (krótkie), (mieszane zagraniczne) i kuba, zgodnie z gospodarką protekcyjną wyjątkowo niektóre sklepy tytoniowe te gatunki otrzymują. Ponieważ p. Grabski gruntownie się oto wystarał żeby nie każdy śmiertelnik mógł sobie na palenie cygar lepszych jak „Trabuko“, „Wawel“ i t. p. pozwolić to skutek jest taki, że tańsze sorty cygar bywają masowo przemycane lub że ludzie z przyjemności zapalenia cygara rezygnują, co w każdym razie wychodzi na szkodę dochodów monopolowych.

Ciekawym jest jak ta gałąź gospodarcza, stanowiąca bardzo ważną pozycję w dochodach państwowych wogóle jest administrowaną.

W Austrji jak również we wszystkich innych państwach sklepy monopolowe cieszą się pewną ochroną dotyczących zarządów i mają jako taką rentowność gwarantowaną. To ich też zachęca do starannego prowadzenia swego przedsiębiorstwa i co za tem idzie do zwiększenia dochodów państwowych. U nas jednak umieszcza się co kilka kroków sklepy i kioski tytoniowe, tak że to zajęcie stanowi zaledwie nędzny i uboczny zarobek, na którym nikomu nie zależy. I tak widzimy, że cały szereg sklepów tytoniowych po krótkim czasie to zajęcie porzuca, a kioski sterczą jak pomniki na cmentarzu zniszczonego dobrobytu kupiectwa.

To wszystko Zarządowi Monopolowemu było jeszcze zamało i uważał za stosowne założyć w Krakowie przy ul. Sławkowskiej „Państwowy sklep monopolowy“ we własnym zarządzie. Na urządzenie tego sklepu wydano grube kwoty, mówi się o tysiącach dolarów, ustanowiono tam kilku urzędników, a może i dyrektorów. Wydatki tego sklepu przewyższają kilkakrotnie jego dochody, przyczem podkopuje się egzystencję znajdujących się w sąsiedztwie kiosków i sklepów tytoniowych.

W dobie najskrajniejszych oszczędności budżetowych zakłada się tego rodzaju sklep monopolowy — celem konkurowania ze sobą samym! Wszak przezto nie utarguje monopol ani grosza więcej — bo to co sklep ten utarguje to odbiera równocześnie innym trafikantom. Za to jednak utrzymuje do sprzedaży urzędników, płaci za lokal i t. p. z funduszów państwowych — które to wydatki ponoszą przecież trafikanci z własnych funduszów!!

Doczekamy się może państwowych szynków, handli zapałek i sacharyny. Byłoby to może humorystyczne, gdybyśmy za to wszystko nie płacili własnymi pieniądzmi.

KRONIKA.

Pod adresem Urzędu Celnego w Krakowie. Nakazy płatnicze doręczane na dopłaty celne z roku 1924 nie zawierają stanu faktycznego sprawy tak, że odbiorca nie wie za co ma płacić. Nap sane na formularzu nieczytelnie ołówkiem za mylnie obliczone cło“ chyba nie wystarcza. Ponadto na szeregu nakazów przekreślono pouczenie o możności rekursów. Jestto już bezprawiem i nadużyciem.

W interesie praworządności prosimy o zaniechanie tych praktyk przynoszących wstyd władzy. Jeżeli trzeba było 1½ roku czasu na wygotowanie tych nakazów, to znajdzie się parę minut czasu na porządne wygotowanie.

Interwencja w sprawie uchylenia dopłat celnych za mylnie rzekomo wymierzone opłaty celne w r. 1924. W sprawie tej interweniowali u dyrektora departamentu ceł w Ministerstwie Skarbu w Warszawie dnia 27 bm. pp. Prezydent Epste n i r. Dr. Mahler i jest nadzieja, że rujnujące skutki tych dopłat będą złagodzone. **Na razie mają wszyscy interesowani zgłosić je bezzwłocznie w Sekretarjacie Stow. Kupców, Kraków, Grodzka 43.**

Zapytanie pod adresem pp. Notarjuszy w Krakowie. Dziennie protestuje się w Krakowie obecnie przeciętnie około 600 weksli, z czego przeciętny zarobek notarjuszy wynosi — licząc po 4 Zł od sztuki — 2.400 Zł dziennie — co stanowi 70.000 złotych miesięcznie. Obok pobranych należytości doliczają notarjusze koszta jazdy do wystawców i domicyliatów od każdego weksla po 2 Zł, wynikałoby z tego płaca dziennie za fiakry 1.200 Zł.

Pozwalamy sobie pp. notarjuszom zwrócić uwagę na to, że przy spełnianiu tak smutnego dla innych funkcji — nie powinien używać osobnego fiakra dla każdego protestu osobno — jak to wynika z dostawienia do kosztów każdego protestu 2 Zł — wystarczy jeden fiakier dla wszystkich protestów co rozłoży się na poszczególne protesty kwota paru groszy.

Nie możemy bowiem przypuścić — jak niektórzy sądzą — że z tego także tytułu niektórzy notarjusze ciągną dalsze zyski doliczając należytość za fiakry, których nie płacą, gdyż uważamy za wykluczone aby stan cieszący się taką powagą i zaufaniem pobierał tytułem poniesionych wydatków od stron to, czego nie wyłożył, niepotrzebujemy bowiem tego tłumaczyć specjalnie notarjuszom, że jeżeli taryfa przyznaje im należytość za używanie dorożek to tylko w razie, jeżeli zachodzi konieczność ich użycia.

Lichwa notarjalna w Poznaniu. W tej sprawie piszą nam: W obecnym kryzysie nawet dochodzenie należności wekslowych staje się niemożliwe. Pp. notarjusze, korzystając z powodzi protestów, zupełnie dowolnie żądają wygórowanych kosztów, dochodzących niekiedy do 8-10 procent. Tego już niestety, nie można nazwać nawet wykorzystywaniem sytuacji — jest to poprostu karalna przez prawo lichwa.

Dla potwierdzenia powyższego, pozwolimy sobie zacytować, jak oblicza swoje honorarjum notarjusz przy dokonywaniu protestu weksla na sumę 150 złotych z polecenia Polskiego Banku Handlowego:

Opłata za protest	Zł	5·—
ryczałtowe	„	1·60
opłat dodatkowych	„	4·60
za stempel	„	0·20
pół procent podat. komun.	„	0·75
Razem	Zł	12·15

Zwracamy się z gorącą prośbą do p. Ministra Sprawiedliwości o ukrucenie tej lichwy notarjalnej.

U nas taryfy są nieco niższe.

Równomierność w podatkach samorządowych czyli automobile i protesty. Dochody gminy miasta Krakowa z opłat za używanie automobili i motocyklów wynoszą miesięcznie około 1.200 Zł natomiast od protestowanych weksli wynosiły opłaty gminne we wrześniu 23.000 złotych.

Krzywda ta woła o pomstę do nieba, gdzie opłaty najbogatszych od automobili wynoszą 20 razy mniej niż haracz ściągany z bankrutów. Zestawienie tych cyfr mówi więcej niż całe tomy o polityce podatkowej gminy. Podatek ten od padliny należy natychmiast znieść — jest on bowiem kompromitacją naszego systemu podatków komunalnych.